



VOL. 32, NO. 3

THE TATRA EAGLE

AUTUMN, 1979



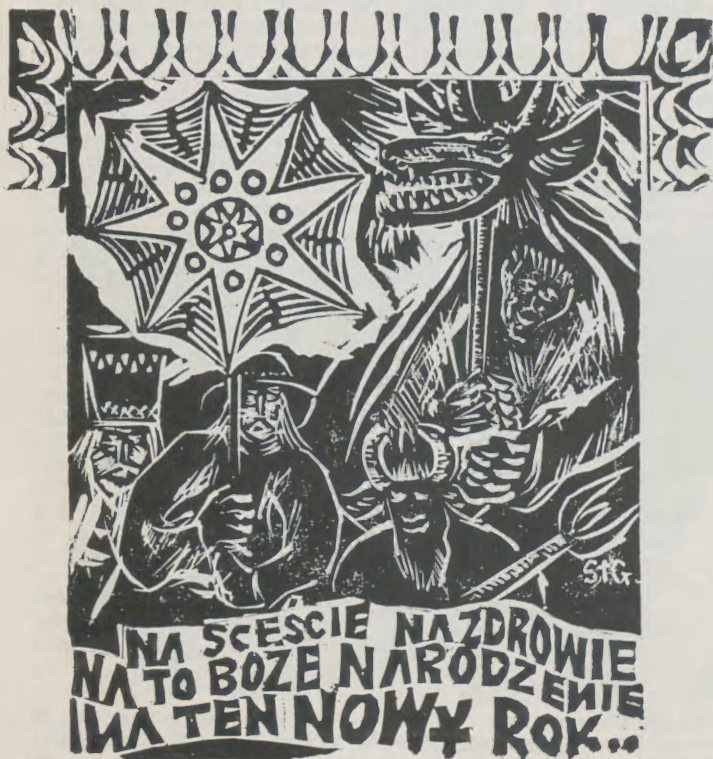
ZGODA I JEDNOŚĆ. Z lewej: S. Gąsienica, J. Kedron, J.W. Gromada, S. Podczerwiński, i S. Kowalczyk.



Zdjęcie powyższe przedstawia Grupę Góralek i Górali z Passaic i okolicy: członków Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali w Passaic i Stowarzyszenia Podhalań w Clifton, N.J. którzy brali udział w powitaniu Papieża Jana Pawła II dnia 4 października w Nowym Yorku, jak następuje:

Stanisława Pogoda, Anna i Stanisław Sroka, Janina i Henryk Kedron, dr. Tadeusz Gromada, Jan W. Gromada, Stanisława i Józef Karcz, Władysława i Władysław Karcz, Maria i Jan Karcz, Janina i Stanisław Kowalczyk, pp. Jan Ligasowie, Antoni Ligas, Władysława i Stanisław Byrdak, Stanisław Podczerwiński, Weronika i Jan Frankowski, Maria i Jan Sroka, Janina Stępień, Edward Siedlak, Elżbieta i Walenty Iglar, Eugenia Kogut, Helena i Stanisław Chracza, Józef Bryniczka, Zofia i Maria Karcz, Aleksandra Rzeszutko, Maria Kozieł, Danuta Buroń, J. Wiegors, J. Nykaza, Stanisław Toczek, Maria i Józef Stecz, Maria i Stanisław Gąsienica, Stanisław Pisarczyk, Józef Skorupa, Maria i Maciej Ziemia, Stas i Celina Kowalczyk.

Warto zaznaczyć, że dzięki wspólnemu zrozumieniu jakie nastąpiło wśród górali w Passaic i okolicy, mimo ulewy deszczowej i nie pogody, udało się zorganizować i wystawić okazałą i malowniczą grupę góralską, która zwracała uwagę swym wyglądem, tak na przyjęciu i powitaniu Papieża w Nowym Yorku jak również na Paradzie Pułaskiego i uroczystościach 50 lecia ruchu podhalańskiego w Passaic, N.J. jakie miało miejsce dnia 28 października w Passaic, N.J.



NA ŚCIE NA ZDROWIE
NA TO BOŻE NARODZENIE
IMA TEN NOWY ROK..



THE TATRA EAGLE

ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors:

JANE GROMADA KEDRON
DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor:

HENRY P. KEDRON

Editorial Board:

Chairman:
JAN W. GROMADA

TERRY GROMADA HENRY P. KEDRON
J.W. KARCZ DR. T.V. GROMADA
DR. JULIAN DOFROWOLSKI
ANIELA GROMADA
JANE GROMADA KEDRON

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.
Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:
\$2.50 in the U.S.A.
\$3.00 to all foreign countries

PATRONAT

Honorowy Patronat

KS. EUGENIUSZ L. GACEK,
Utica, New York
DR. LEOPOLD BOBAK,
Uniontown, Pa.
KLUB PRZYJACIÓŁ ZW. PODH.
Chicago, Illinois
ZOFIA BUKOWSKA,
Chicago, Ill.
HELENA AUGUSTYN,
Chicago, Ill.
Dr. Julian Dobrowolski,
Dillsboro, N.C.
Dr. Andrzej Ciszek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Stanisław Janik,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Andrzej Wróbel,
Lemont, Ill.
Mr. & Mrs. Stanisław Kubański,
Chicago, Ill.
Mrs. Kazimiera Kasprzak,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Józef Szczurek,
Alberta, Canada
Zwłazek Podhalanek im. Heleny
Marusarz, Chicago, Ill.
Stow. Podhalan Koło nr. 1A,
Chicago, Ill.
Klub Szafiry Koło 24 im. A.
Suskiego, Chicago, Ill.
Koło nr. 3 Morskie Oko,
Chicago, Ill.
Klub Parafii Chochołów im. ks.
Kmieciowicza, Chicago, Ill.
Klub Gronków Koło 29 Zw. Podh.
im. J. Nowaka, Chicago, Ill.
Koło 8 Zw. Podh. im. Gen. A.
Galicy, Chicago, Ill.
Koło Dramatyczne Górali Ta-
trzańskich, Chicago, Ill.
Koło 21 Czarny Dunajec, Chi-
cago, Ill.
Koło 25 Zw. Podh. Harkłowa,
Chicago, Ill.
Koło 34 Zw. Podh. Zakopane,

Mr. & Mrs. Józef Gil, Prezes
Zw. Podh., Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Duda, Chicago,
Ill.
Mr. & Mrs. Jan Guziak, Chicago,
Ill.
Mr. & Mrs. Jan Dąbrowski,
Allentown, Pa.
Mr. & Mrs. Jan Skupień, Chi-
cago, Ill.
Mr. Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
Mrs. Anna Staszal,
Miami, Florida
Mrs. Agnieszka Wojcik,
Garfield, N.J.
Mr. & Mrs. Mieczysław Wnuk,
Trenton, N.J.
Mrs. Aurelia Szlosowska,
Brooklyn, N.Y.
Mr. & Mrs. Jan Szewczyk,
Chicago, Ill.
Mrs. Antonina Duda, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. M. Kurzeja,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Bronisław Kleta,
Chicago, Ill.
Miss Katarzyna Niemiec,
Acosta, Pa.
Mrs. Maria Sagala, Chicago, Ill.
Miss Teresa Ciszek,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Władysław Flok,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Panek
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Łabuda,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Józef Madoń,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Franciszek Kowal-
kowski, Chicago, Ill.
Mrs. Helena Działkowiec,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Leopold Michniak,
Palm Springs, Cal.
Mr. & Mrs. Walenty Korzenkow-
ski, Toronto, Ont., Can.

Mr. & Mrs. Franciszek Bobak,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Kowalski,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Frank Tłapa,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Eugeniusz Zięzio,
Utica, N.Y.
Mrs. Weronika Łuszczek,
Chicago, Ill.
Mr. Jan Chlebek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Marek Gąsienica,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Clupak, Chi-
cago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Łuszczek,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Józef Topór,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Edward Florek,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Stanisław Szymu-
siak, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Józef Czerwinski,
Chicago, Ill.
Mr. Juliusz Łapka, Garfield, N.J.
Mr. Fred Błazonczyk,
Chicago, Ill.
Mr. Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Mrs. Helena Shafer, Fair Lawn,
N.J.
Mr. & Mrs. Mieczysław Gacek,
Syracuse, N.Y.
Mr. Frank Ślemok,
Springdale, Pa.
Mr. & Mrs. Władysław Tokarz,
Chicago, Ill.
Mrs. Wiktoria Banasik,
Warren, Mich.
Mr. & Mrs. Jacenty Toczec,
Chicago, Ill.
Mrs. Urszula Bachleda,
Pittsburgh, Pa.
Mrs. Stefania Kędzierska,
St. Petersburg, Fla.
Dr. Tadeusz Sendzimir,
Waterbury, Conn.

PIĘCDZIESIĘCIOLECIE RUCHU PODHALAŃSKIEGO W PASSAIC, N. J.

Pięćdziesiąt років,
wstąpiły do kart historii
"Ruchu Podhalańskiego"
zapisane życiem,
w uwię sprawe,
w niezłom serc,
w orlany gón pod jednym niebem
do wysokich lotów
rodoków
pod przewodniom myślom Jana Gromady
Wielkom literom pisano Pamięć Tych
wtorzy Mu wtym dopomogli.
- Zgichli,

sparci na gruncie słowa
Orkana - wtore padło z ambony Tater:
"Dąż, aby twoja kultura podhalańska wolna była od obcych
należności i rosła w siłę"
zakorzenieta żywom gwarom
muzykom
śpiewem
toncem
wystrojem
zwykiem

i
Zawadzieta Nowy York, New Jersey, Ohio, Kalifornię...
Rozmodlona w urokliwym pięknie
ponogło nos Podhalanie,
pisano etniczną metryką rodu pasterskiego.
Nos - Stare Podhole
Wos - Młode Podhole

pod sztandar ojców stanąć
bo
serce bije jedno...
Tak nom dopomóc, Boże!

FRANCISZEK ŁOJAS-KOŚLA

Podhalanie zamieszkali w Passaic N.J. i okolicy szumnie i uroczysto obchodzili w ubiegłym miesiącu 27 i 28 października aż trzy ważne rocznice: pięćdziesięciolecie narodzin ruchu podhalańskiego we wschodnich stanach naszego kraju i powstanie pierwszej organizacji góralskiej której inicjator dr. Stefan Jarosz dał numer porządkowy: jeden; potem 43 rocznicę popularnego już nie tylko na wschodzie

ale w całej góralskiej Ameryce Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali w Passaic, N.J., oraz 33 lata nieprzerwanego w publikacji a jedynego dziś regularnego wydawnictwa podhalańskiego na świecie "Tatrzańskie Orta".

Uroczystości związane z tymi wydarzeniami rozpoczęły się godnie i kolorowo w sobotę dnia 27 października w bibliotece miejskiej Forstmann Library w Passaic N.J. przy udziałzie



Podczas Bankietu z okazji 50-lecia Ruchu Podhalańskiego w Passaic. Od prawej: J.W. Gromada, T. Gromada, Prezes J. Gil, J. Kedron, A. Gromada, Ks. Kapelan E. Gacek, A. Wojcik, Ks. A. Siuda, Dr. W. Galica.



Podczas Mszy św. uroczystej w Kościele św. Józefa w Passaic
dn. 28 października br.

le około 200 uczestników, w tym przedstawiciele organizacji polonijnych, przyjaciół Amerykanów i liczne grupy góralskie miejscowych, nawet z dalszych okolic i Pensylwanii. Zanim przystąpiono do właściwego programu tej wieczornicy przybyli na nią goście mieli wyjątkową okazję do zapoznania się z twórczością artystyczną ludową naszego Podhala w pomysłowej wystawie przygotowanej pieczołowicie i z gustem przez członków Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali. Ta, przynależąca chlubę Podhalanom amerykańskim, wystawa była dostępna dla zwiedzających przez dwa tygodnie.

Program artystycznej wieczornicy otworzyła i przewodniczyła mu Janina Kedroń, zaś dr. Tadeusz Gromada wygłosił interesujący i wysłuchany z żywym zainteresowaniem godzinny referat o historii ruchu podhalańskiego w Polsce i Ameryce. Prawdziwą atrakcją artystyczną wieczoru był występ znakomitego artysty śpiewaka z Zakopanego Andrzeja Bachledy Curusia, którego repertuar obejmował pieśni klasyczne polskie i słowackie najprzedniejszych kompozytorów. Bachleda, znany już szerokiemu ogółowi słuchaczy amerykańskich i polskich bo śpiewał tu w kilku innych koncertach, był gromko oklaskiwany przez doborową publiczność domagającą się wielu bisów. Nie mniejsze brawa otrzymał inny zakopiańczyk Franciszek Bachleda Księdzularz za dowcipnie i ze swadą wypowiedziane gawędy góralskie, jak i za pełen werwy i zawiadającego temperamentu taniec góralski wykonany pod melodie kapeli ludowej w składzie: Jan Gromada, Andrzej Bachleda, Janina Kedroń i Tadeusz Gromada. Ten niezwykle udany program urozmaiciły piosenki góralskie solowe i zespołowe ku zadowoleniu publiczności. Dyrektor

biblioteki p. Schier zachwycony wieczornicą dziękował w serdecznych słowach wykonawcom, przyczem podkreślił, że była to najprzyjemniejsza i najlepiej zorganizowana impreza w okresie jego 17-letniego urzędowania na stanowisku dyrektora.

Po skończonym programie miało miejsce zebranie towarzyskie z kawą i ciastkami przygotowane przez miłe gospodynie Podhalanki: Ludwina Babicz, Elżbieta Karcz, Stasia Pogoda Anna Maria Świątek, Teresa Gromada i Irena Kasper. Wśród gości znajdowali się Helena i dr. Wincenty Galica z Zakopanego, Halina i Józef Gil prezes Zarządu Głównego Związku Podhalań z Chicago, były prezes Z.P. Józef Króżeł, Kazimiera Kasprzak, Zofia Bukowska, p. Skurnicka (wszyscy z Chicago), oraz Jan Gacek prezes Koła w Utica, N.Y. ze swoją grupą, były prezes Związku Młodzieży w Passaic Bolesław Budzyń i wielu innych.

NABOŻEŃSTWO I PANKIET

W niedzielę 28 października padał deszcz, dzień był jesienny i mglisty. Ale ta mokra pogoda nie ostraszyła naszych dzielnych górali i sympatyków, którzy w pamiętny dzień pobytu podhalańskiego Papieża w Nowym Jorku też się nie ulekli deszczu i tłumnie wylegli na powitanie wielkiego Polaka, a wyszli - jak i na naszą uroczystość - w góralskich strojach.

W kościele świętego Józefa w Passaic pełno ludzi, a wśród nich ponad 50 górali i góralek i okazała grupa młodzieży góralskiej, a wszyscy w kolorowych ubiorach regionalnych. Nawet nasi mili goście Galicowie z Zakopanego, Gilowie z Chicago Bachleda z Zakopanego i Gackowie i Zieźlowie i p. dr. Stanisława Nikodymowa z Utica zjawili się ubrani na modłę naszych ojców - po gó-



W Bibliotece Miejskiej w Passaic, N.J. dn. 27 października br. Od lewej: F. Bachleda, A. Fachleda, J.W. Gromada, J. Kedron, Dr. T. Gromada, F. Karcz.

rałsku. Przy tych kolorach, w tym przemiłym nastroju wszyscy zapomnieli o deszczu i chłodziu, bo w sercach było gorąco.

Mszę świętą celebrował góral i kapelan Podhalań Ks. E. Gacek w asyście księdza proboszcza W. Fleka i księdza dziekana Antoniego Siuda z Maniowych na Podhalu. Okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz Eugeniusz Gacek, a punktem kulminacyjnym tej porannej uroczystości było wręczenie Janowi Gromadzie błogosławieństwa nadesłanego przez Papieża. W czasie mszy świętej śpiewał Andrzej Fachleda w specjalnym na ten dzień przygotowanym zestawie pieśni. Piszący te słowa, jako jeden z założycieli pierwszych zrzeszeń góralskich na tym terenie, w serdecznych słowach podziękował za udział i uczestnictwo w uroczystościach wszystkim zebranym. Na zakończenie wszyscy odśpiewali "Boże coś Polskę".

Po południu tego samego dnia w pięknie udekorowanej sali Polskiego Domu Ludowego w Passaic zaszło do stołów blisko 300 zaproszonych gości Podhalań, Amerykanów i sympatyków. Przy głównym stole zasiadli księża kapłani Eugeniusz Gacek i Antoni Siuda, prezes Z.P. Józef Gil z małżonką, dr. Wincenty i Helena Galica Agnieszka Wójcik, Andrzej Fachleda, Franciszek Bachleda. Teresa i Tadeusz Gromadowie, Aniela i Jan Gromadowie i Henryk i Janina Kedroniowie. Programowi przewodniczyła Janina Kedroń i dr. Tadeusz Gromada. Modlitwę w języku polskim odmówił ks. Antoni Siuda, w angielskim ks. kapelan E. Gacek. Po spożyciu kolacji odśpiewał hymny narodowe - amerykański i polski - A. Fachleda, poczem znana grupa Polskich Tańców Ludowych im. B. Matusza z Nowego Jorku pod kierownictwem pp. Jaworowskich wykonała brawurowo krakowiaka, a następnie mazurę nagrodzone przez publiczność prawdziwą burzą oklas-

ków. Zespół ten, co specjalnie podkreślamy, przez całe pół wieku współpracował z góralami w Passaic i nigdy nie zdarzyło się by nas spotkała z ich strony odmowa. Następnie przemówienia wygłosili dr. Tadeusz Gromada, Józef Gil prezes zarządu głównego Zw. Podhalań wręczając nagrody za specjalne zasługi Janowi Gromadzie dr. Tadeuszowi Gromadzie i Janinie Kedroń. Przemówienie wraz z życzeniami wygłosił b. prezes Zw. Podhalań w Polsce dr. W. Galica i on wręczył Janowi Gromadzie upominek: spinkę góralską, imieniem Fundacji Kościuszkowskiej składał życzenia prezes dr. Eugeniusz Kusielewicz, imieniem własnym dr. Leopold Eobak z Uniontown, Pa., imieniem Stowarzyszenia Podhalań w Clifton złożyli życzenia i upominek Stasia Masny i Stanisław Kowalczyk - prezes Stow. Podhalań w Clifton który również siedział przy głównym stole, a na koniec programu Andrzej Bachleda odczytał specjalnie napisany na tę okazję wiersz znanego zakopiańskiego poety Tomasza Gluzińskiego pt. "Wasze zdrowie Gromadowie". Śpiewy i tańce góralskie wykonali: Franciszek Fachleda Henryk i Janina Kedroń Teresa i Tadeusz Gromada i Stasia Pogoda pod nuty kapeli Jana Gromady. Wśród gości na sali znajdował się komisarz miasta Passaic Mr. Ludwik Gil, który odczytał proklamację podpisaną przez burmistrza Passaic że dzień 28 października został uznany za święto Podhalań. Telegramy z życzeniami nadesłał Józef i Janina Trzebunia z Zakopanego, Koło nr. 8 z Chicago Julian Dobrowolski Helena Krzeptowska, Olga i Stanisław Krupowie.

Po programie bawiono się i tańczono do późnych godzin wieczornych przy dźwiękach orkiestry Wiślanie.



Dnia 4 listopada br. - o czym donosiliśmy w "Tatrzańskim Orle" - w miejscowości Utica N.Y. miały miejsce uroczystości związane z 40 rocznicą powstania Stowarzyszenia Górali Zakopiańskich Koło Nr. 16 Zw. Podhalańskie w Ameryce. Miło nam przy okazji wspomnieć o naszym skromnym wkładzie w organizowanie tej bratniej podhalańskiej wspólnoty. Fakt ten w pewnym sensie nakładał na nas obowiązek wzięcia udziału w imprezach połączonych z 40 rocznicą tej zasłużonej już organizacji, a miłe zaproszenie z Utica stało się okazją do rewanżu za ich uczestnictwo w naszych, także niedawnych jubileuszach.

Uroczystości rocznicowe w Utica przygotowali skrzętnie i wzorowo ksiądz Kapelan Eugeniusz Gacek, oraz prezes tamtejszego Koła Jan Gacek przy współudziale wszystkich członków tej organizacji. Wyjechaliśmy do Utica w następującym składzie: Andrzej Bachleda, nasz miły gość z Zakopanego, Teresa i Tadeusz Gromada, Janina i Henryk Kedroń i Jan Gromada - wszyscy w góralskich strojach i z geślami, bo Gromadowie zawsze z kapelą jadą. Pogoda - jak i w naszą rocznicową niedzielę - nie dopisała ale wierni górale dopisali. Co im tam deszcz albo i śnieżna kurniawa!

Przed południem górale i ich sympatycy wysłuchaliśmy świętej w kościele św. Trójcy. Mszę celebrował ks. Gacek w asyście trzech księży, a pieśni wykonał chór tamtejszej parafii i Andrzej Bachle-

40 - lecie Stow. Górali Zakopiańskich w Utica, N. Y.



Po Mszy św. uroczystej z okazji 40 lecia Stow. Górali Zakopiańskich w Utica przed Kościołem św. Trójcy w Utica dn. 4 listopada 1979r.

da, który znowu swoim talentem oczarował wszystkich zebranych, a na specjalne życzenie ks. Kapelana przygrywała w kościele kapela Jana Gromady w tym składzie jak w Passaic. Ten udany występ artystów i kapeli sprawił że proboszcz parafii wyraził życzenie, by więcej takich okazji trażało się w przyszłości.

Wieczornemu bankietowi z programem artystycznym przewodniczyła Janina Kedroń, a główną mowę wygłosił dr.

Tadeusz Gromada. Tańce góralskie wykonali Jan Gacek i jego córka Frania, Tadeusz Gromada, Teresa Gromada i miejscowe członkinie Kółka Tańców Ludowych. Program zakończono odśpiewaniem "Sto lat", "Góralu, czy ci nie żal" - a potem kto miał krzepkie nogi i kto żyw - wszyscy rzucili się w tany boć to była okazja nie bylejaka: czterdzięci lat pracy dla Podhalań w Utica i w Ameryce.

NOWY ZARZĄD W KANADZIE

Stanisław Szaflarski, prezes, Bronisław Szczypta, wiceprezes, Maria Kapel sekretarz, Janina Szczypta, skarbnik.

Kierownicy Zespołu "Harnasie": Józef Podczerwinski, Anna Leja, Józef Ratulowski. Komitet Łączności: Anna Topór, Bronisława Obłój, Krystyna Cieśla.

Komisja Gospodarcza: Krystyna Twarog, Stanisława Ligas, Franciszek Jachimciak.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)



Ojciec Św. Jan Paweł II podczas pobytu w Chicago w dn. 5 października 1979 r. w kościele Pleciu Braci Polaków Męczenników. Podczas uroczystości Ojciec Św. wita serdecznie górala Franciszka Króźla, członka Koła Brighton Park.



Grupa Górali z Kanady na uroczystościach 50-lecia w Chicago.

FRANCISZEK ŁOJAS-KOŚLA

ORAWSKIE ZWYCZAJE



Przeгляд Zespołów Kołędniczych w Bukowinie Tatrzańskiej.
(Fot. A. Chmielewski)

Warto przypomnieć stare zwyczaje związane ze świętami i uroczystościami na Podtatrze. Są one świadectwem kultury duchowej tego obszaru, związanej z umiłowaniem Skalnej Ziemi i pracowitego życia jej mieszkańców. Zwyczaje te pod naporem nowych czasów zanikają, wiele z nich należy już do przeszłości, a niektóre jedynie utrzymują się w wioskach oddalonych od większych centrów kulturalnych czy ośrodków miejskich.

Jednym z ta ich zwyczajów są obrzędy na Gody czyli święta Bożego Narodzenia, do których przygotowywała się każda rodzina na Orawie.

W przeddzień świąt pracowało się już niewiele, zajęta sprowadzały się tylko do oporządzenia - "poodbywania" bydła, a kobiety piekły ciasto i przygotowywały wieczerze wigilijną. W dniu tym mężczyźni znajdowali się w nietasce u zapracowanych żon, przeganiani z izby aby im nie przeszkadzać byli głodni bo zadowolić się musieli garścią bobu porwana z żelaznego garnka, jako strawa do wieczora. Bób z solą jeszcze bardziej zaostrzał apetyt na sutą wieczerze wigilijną składającą się z wielu potraw - popis zdolności kulinarnych gospodyni.

Plastyczną oprawę Wigilii stanowiło drzewko "stromek"

- choinka świąteczna. Miała ona miejsce jedynie w chałupach gdzie znajdowały się dzieci, bo tylko dla nich je przynoszono i ozdabiano. Choinki zawieszano początkowo u sufitu, potem za przykładem "panów" z miasta zaczęto je stawiać na stole.

Wieczerza była głównym akcentem Wigilii. Przygotowywano się do niej starannie: na stół sypano jęczmień, żyto lub in. zboże, aby się "darzyło" w przyszłym roku, układano też podarki dla dzieci a całość nakrywano białym płótnem - "łoktusem". Środek stołu zajmowały wielki bochen chleba i miód.

Gdy wieczerza była już gotowa, gospodyni wysyłała dziecko na dwór po domowników, jeśli zaś gospodarze nie mieli potomstwa zapraszała ona gości z biedniejszych rodzin we wsi.

Wieczerza rozpoczynała się z całym ceremoniałem według starodawnych obrzędów - obejmowały one zarówno ludzi jak i zwierzęta domowe. Najpierw gospodarz podawał bydłu i koniom najlepsze w tym dniu pokarm aby i one miały odświętny posiłek, następnie wchodził do izby i sypał po niej przyniesionym z sobą jęczmieniem lub żytem odmawiając błogosławieństwa dla domu

i gospodarstwa.

Po odmówieniu modlitw z całą rodziną zasiadano do stołu, przyczem dzieci ze względu na przeznaczone dla nich podarki starały się dobrze wybać gdzie są one ukryte pod "łoktusem".

Teraz gospodarz z wielką powagą maczał uroczystość palec w miodzie i kreslił nim każdemu z biesiadników krzyż na czole. Wydrażał też bochen chleba i wkładał do niego opłatek umaczany w miodzie-bochenek ów pozostawał na stole przez całe Gody, a po świętach wkładał go do zboża w sąsiedku, gdzie przebywał aż do wiosny.

Następnie gospodarz brał garść bobu i sypał nim do każdego kąta izby mówiąc "mysom sciurom i wselinija kiej gowiedzi", reszta przeznaczona dla psa sypać mu bob do cebrażka wypelnionego do potowy śniegiem.

W czasie wieczerzy pilnie uważano czy komuś nie wypadnie łyżka z ręki oznaczałoby to, że jeden z wieczerzających umrze niechybnie w ciągu roku. Wierzono też, jak zresztą na całym Podtatrze, że o samej północy zwierzęta gadają ze sobą ale gdyby ktoś wszedł wówczas do tajni niechybnie by zmarł. O północy zresztą działy się inne przeróżne rzeczy, bo gdyby się ktoś znalazł nad rzeką czy potokiem mógłby stwierdzić w nich wino zamiast wody. W niektórych okolicach jak w Piekelniku wierzono, że woda z rzeki posiada wówczas lecznicze właściwości szczególnie przy świerzbie. Zdarzały się więc śmiertelne wypadki przeziębienia.

O północy spieszono gromadnie do kościoła na Pasterkę. Według wierzeń szły na nią też czarownice - "bosorki". Siedziały one jedna przy drugiej obrócone tyłem do ołtarza w "babincu" - przedsionku kościoła, robiąc masło w "maśnicy". Z kościoła powinno się było wrócić do domu jak najszybciej bo kto przyjdzie pierwszy ten najwcześniej ukończy prace w polu na wiosnę.

Po północy zaczęli chodzić po wsi kołędnicy. Byli nimi małe dzieci śpiewające pieśni religijne pod oknami domów zbierając datki, albo starsi parobcy często z harmonią lub skrzypcami zapraszani do izby na poczęstunek.

Na Nowy Rok chodzili po kołędzie tzw. "betlehemcy" z zamocowaną na długim kijku wielką gwiazdę ozdobioną kolorową bibułą i obrazkami o

tematyce religijnej. Gwiazda posiadała na rogach zamocowane dzwoneczki, które głośno dzwoniły - "cengaly" przy jej obracaniu postrach dla małych dzieci. Miała ona także w środku otwór, miejsce dla wyrzeźbionych nieraz misternie z drzewa figur przedstawiających różne rodzajowe świeckie sceny z życia ludności wiejskiej.

Gwiazdy betlehemskie wykonywano głównie we wsi Polgóra pod Łabą Górą, gdzie młodzież odznaczała się zdolnościami i pomysłowością w tym zakresie - ona też głównie obchodziła przebrana za "betlehemców" całą ówczesną węgierską Orawę.

FRANCISZEK ŁOJAS-KOŚLA



KSIĄZKI DO NABYCIA

W redakcji są do nabycia w cenie 5 dolarów: PAMIĘTNIKI 50 LECIA ZW. PODHAŁAN W USA I WIERZSE WŁADY SŁAWA ZARYCKIEGO w cenie 3 dolary.

Również zawiadamiamy że wyszła w Chicago najnowsza płyta: muzyka i śpiewy góralskie pt. "Niese cie światu". Są do nabycia u pp. Jana Jachimaków 4403 So. Sacramento Ave. Chicago, Ill. 60638.



Po Koncercie Andrzeja Bachledy w Uniontown, Pa. dn. 25 listopada br. Od lewej: J.W. Gromada F. Pobak, dr. L. Pobak, A. Pobak, Andrzej Pobak i J. Kedron.

JÓZEF OLSZEWSKI

Twórczość Władysława Łukaszczyka

(Nota o autorze artykułu: Józef Olszewski jest poetą - autor pięciu tomów wierszy, krytykiem literackim i grafikiem.)

Osobowość Władysława Łukaszczyka objawia się przede wszystkim w rzeźbie. W niej widać całą jego wrażliwość i siłę. Pisałem o tym obszerniej w N-rze 10014 SŁOWA POWSZECHNEGO z dnia 6 maja 1979 r. na str. 11 dlatego teraz ograniczę się tylko do podania podstawowych faktów z jego życia, sprecyzowania walorów tej rzeźby, aby potem dokonać oceny jego prób pisarskich - Łukaszczyk bowiem jest także poetą.

Władysław Łukaszczyk jest ludowym rzeźbiarzem Podhala. Mieszka w Murszasichlach, ma lat 38. Jest synem cieśli. W jego przeszło dziesięcioletnim dorobku rzeźbiarskim znajduje się wiele rzeźb, wykraczających poza kanony surowej ludowej twórczości. Prace jego prawie zawsze charakteryzuje rys indywidualnie przeżytego i oddanego tematu. Ostatnio wykonuje coraz chętniej płaskorzeźbę, która jest raczej czymś nowym w nurcie sztuki ludowej. Powierzenie mu wykonania rzeźby Matki Boskiej Ludzmierskiej tzw. Gaździny Podhala dla papieża, było dużym wyróżnieniem. Sporo jego prac posiadają zbieracze w kraju i za granicą.

Łukaszczyk ostatnio coraz częściej zwraca się ku poezji. Napewno próby te są narazie drugoplanowe i należy je rozpatrywać na tle jego twórczości rzeźbiarskiej, Łukaszczyk bowiem w poezji dopracowuje się dopiero własnych form wypowiedzi, szuka swojego indywidualnego stylu ludowego poety i osobistego języka. Jego droga poetycka przebiega między ludowością a tematyką ogólnospołeczną i ogólnoludzką. Jeżeli zechce on pójść drogą łączenia tych obupierwiałków a jest to ambitne i trudne - to można się spodziewać, że z czasem powstana wiersze wartościowe pozbawione mielizn okazjonalnego działania. Naprawdę liczące się w nurcie poezji ludowej. Wiersze ważne dla odbiorców i dla twórcy. Zadaniem więc krytyka jest pokazać do czego już teraz doszedł Łukaszczyk i co osiągnął.



WŁADYSŁAW ŁUKASZCZYK

Góralskie serce mom, niby je twarde jako te granitowe skały
A jak tyrknies o niego uciem to pęko jak szkło
Odłamkami zadając cierpienie mojej wrażliwej dusi.
A może to cierpienie jest błogosławieństwem lo mojego trwania?

Ziymio ty moja...

Ziymio ty moja kochano
Ziymio ty moja rodno.
Skalistoś, honorno, choć mało płodno.
Choc ciężko ci wydrzeć kawołeczek chleba,
Coby być z toboma szczęśliwym
nie dużo mi trzeba.

Lasami przykrywos te regle,
Chronis ik jak matka przed mrozem i siękawicom
dodajes siły i bronis nos od bydy
skolnom rąbanicom.



Łukaszczyk chce pisać, chce być poetą. Wynika to głównie z chęci późniejszego wypowiedzenia się: wyartukułowania swoich przeżyć, doznań i wyobrażeń. Z świadomości, że językiem rzeźby powiedzieć się wszystkiego nie da, ani o sobie, ani o świecie czy życiu. Poezja stanowi tu bezcenne filozoficzne dopełnienie treści istnienia.

W takim kontekście umieścić trzeba Łukaszczyka z jego obecnymi osiągnięciami i dalszym poszukiwaniem. Z czasem język jego poezji może się rozwinąć w samolstną wartość, nie wspomagana, rzeźbą. I tego trzeba mu życzyć.

Główną inspiratorką wierszy Łukaszczyka jest przyroda gór, surowa i piękna. Jest on bezgranicznie przywiązany do swoich rodzinnych stron. Pisz:

Ziymio ty moja kochano,
ziymio ty moja rodno (..)

Drugim nie mniej ważnym czynnikiem jest wrażliwość na los człowieka i zło cywilizacyjne naszego wieku: "Szukam bezustannie czegoś - pisze o tym w liście - czuje się zagubiony we współczesnym świecie. Tęsknię za dawnymi chyba spokojniejszymi i lepszymi czasami. Czuję, że w świecie dzisiejszym mam małą wartość. I pytam się komu potrzebne jest moje rzeźbienie, te moje lipowe świątki?"
A gdzieindziej w wierszu:

Podziwiom te cuda natury i gołe turnice
szczeczy drewniane, strzelające w niebo
kościelne dzwonnice.
Siyła od nik bucho, od tyk wisacyk pod niebem turnic.
ostryk, zębatyk - nie bojącyk sie zodynk nawalnic

Płodzis w tyj ziymi ludzi
Chcącyk być godnymi tobie
artystów i twórców potrzebnych w dzisiejszej dobie.
Oni to o tobie niesom hyr po świecie,
i jak trzeba będzie - krzyknom sytką
razem na nojwyzszym sciele.

Łukaszczyk Władysław z Mursasichla



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

Komisja Rewizyjna: Stanisław Swiderski, Franciszek Twaróg Stanisław Ligas.

Kilku osobowa grupa członków Zw. Podhalań z prezesem St. Szaflarskim brała udział w uroczystościach 50 lecia Zw. Podhalań w Chicago, Ill.

Oto co pisze korespondentka: "Eyla to naprawdę wzruszająca uroczystość. Jesteśmy wszyscy wdzięczni Zw. Podhalań w Chicago za zaproszenie i za umożliwienie nam spędzenia miłych i wzruszających chwil w gronie Praci Podhalań z Chicago i Polski. Związek Podhalań w Kanadzie wzrasta z każdym dniem. Mamy jednak wiele problemów, ale mamy nadzieję że z biegiem czasu wszystko się unormuje. Największy problem, to brak lokalu w którym możnaby uczcić młodzieży muzyki i tanców góralskich."

Urządzamy zabawy i staramy się brać udział w różnych imprezach dla zwiększenia naszych funduszy. Urządziliśmy zabawę 10 listopada 1979 roku podczas której wystąpił zespół "Harnasie".

DOM NA SPRZEDAŻ

Sprzedam dom 14 pokojowy z dużym ogrodem łąką w miejscowości letniskowej Chabówka nad rzeką Raba. Stacja kolejowa i autobusowa na miejscu. Zainteresowani proszeni są pisać pod adres: MARIA SZCZESNIAK 1200 Hart Street, Utica N.Y. 13502.

Chłop i Święty**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)**

O, to świętego już zaczęto mierzyć hale tą jeszcze nie zabacował że je święty. Trzymo! sie w sobie tego.

Jaz nareście chłop przygłupio! do imentu i pado do świętego tak:

Zobuj wartko kierpiec z mojjj nogi! Jakiesi fras tam gniecie!!

Święty zgion sie i pocon po mału kierpiec sejmować, co strasnie chłop pomierzało, bo był zwyczajny ze mu święty w ocymieniu syćko robł i pocon na niego krzyceć:

- Ej, basam ci, ej ci! Co sis mie sie popsul! Samo sie tu widzi co sie z tobom robi!

Nej tak! Nej tak - dziawka! baba - ozbod go chleb, dobrze mu u nos to sie ozbucho! do znaku. Trza go bedzie krótko trzymać, ni ma rady!

Chłop zaś zaczął krzyceć coby wartko kierpiec sjon, a pote tak pado:

- Wies, podropze mie w pięte, bo mie swierbi, a rob to wartko!

- No - dziawka! baba - taki niezdatny, nieroba dziad tyn...

E! Kie to nie zmierzało świętego, kie nie weźnie i nie pochyci chłop za nogi i nie poderwie do gory tak chłop w ocymieniu znalazł sie z wozu na ziemi hale nie w mieście, ba w izbie swojej.

Pokazało sie ze sie to chłopu syćko przysniło, wte kie leżał na świętym możenskiyj pościeli.

Chłop sied i tak sie pote modlił do świętego Jambroze-go:

- Oj święty Jambrozy, syćko ci darujem: i to, ze to był sen i to żeś mi te krowicki stworzył i te owiecki syćko... Hale ci tego nigdy nie darujem, żeś nie pocekoł jeszcze choć jednomu godzinie z tym sniskiem, baś mie tak wartko za tom noge pociągnon.

O święty Jambrozy, coześ przecie był taki noremny i po-coześ mie obudził.

ANIELA GUT-STAPINSKA



3651 W. Diversey Ave.
Chicago, Ill.
Phone: 489-3677

BOBAK SAUSAGE CO.

1100 WEST 47th PL.
CHICAGO, ILLINOIS

4045 W. 47th St.
Chicago, Ill.
Phone: 247-7122

5255 W. Fullerton Ave.
Chicago Ill.
Phone: 237-9025

1658 W. 47th St.
Chicago, Ill.
Phone: 847-4845

ANIELA i FRANCISZEK BOBAKOWIE
z dziećmi Stasiem, Jasiem, Jasią i Józiem.



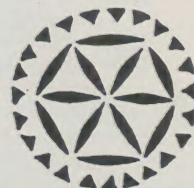
THE BLUE WILLOW
3232 South Harlem Ave. Riverside, IL 60546

PHONE: 442-7330

HELENA DZIATKOWIEC, Właścicielka



Restauracja jest otwarta każdego dnia od godziny 11:30 do południa do godziny 7:30 wieczorem. Podawane są wytworne obiady, kolacje itp. na sposób "Polish, Bohemian, American Cuisine". Najlepsze towarzystwo, obsługa rzetelna i szybka. Radzimy naszym przyjaciołom i czytelnikom odwiedzać częściej THE BLUE WILLOW DINING ROOM.

**GIL'S LIQUORS & DELICATESSEN**

4129 South Archer Avenue
Chicago, Ill. 60632
Tel. 247-2744

W tym sklepie możecie się zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju wędliny i trunki tak krajowej produkcji jak też i innych krajów europejskich



JÓZEF i HALINA GIL
WŁAŚCICIELE

